

Pod płaszczem **Maryi**

nr 1/2017 (69)

ISSN 1730-1335

PISMO FORMACYJNE NOSZĄCYCH SZKAPLERZ KARMELITAŃSKI



Droga Maryjna: **Tytuły maryjne w Litanii Loretańskiej – Matko dziewicza**

Formacja: **Drabina do Nieba**

Szkaplerz: **Przywilej sobotni**

Najświętsza Maryja Panna w ikonografii: **Ikona w Kościele**

Umiłowane Dzieci Maryi!

Siostry i Bracia, być jak Ona! Któż by nie chciał? Pokorni, cisi, cierpliwi, posłuszni, miłujący, mężni i pełni wiary. Wszystko to dla nas, dla dzieci Maryi. Wpatrzonych w Jej ikonę i kontemplujących świętość dziewiczego macierzyństwa. Wszystko, ale w cierpliwości. Krok po kroku, a może akapit po akapicie i dzień po dniu. Pod płaszczem Jej opieki wszystko jest możliwe.

Redakcja

Zasady sprzedaży wysyłkowej PPM w 2017 r.

egz.	cena egz.	koszty wysyłki
1-9	1,75 zł	2,50 zł
10-27	1,65 zł	4,00 zł
28-55	1,55 zł	7,50 zł
56-	1,45 zł	15,00 zł

Redakcja:

Alicja Maksymiuk
Jakub Kamiński OCD (red. nacz.)
Krzysztof Duda OCD
Józef Tracz OCD
Michał Żelechowski OCD

Cenzor:

Wojciech Ciak OCD

Imprimi potest:

Jan Piotr Malicki OCD
Prowincjał
Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych
L. dz. 199/P/2016,
z dn. 22.11.2016 r.

Adres redakcji:

„Pod płaszczem Maryi”
ul. Działowa 25
60-967 Poznań
ppm.karmel@gmail.com

Wydawca:

 **FLOS CARMELI**
Wydawnictwo
Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych
www.FlosCarmeli.pl

Prenumerata roczna „Pod płaszczem Maryi”:

- koszt 1 egz.:
 $1 \times (4 \times 1,75 \text{ zł}) + 4 \times 2,50 \text{ zł (koszty wysyłki)} = 17,00 \text{ zł}$
- koszt 2 egz.:
 $2 \times (4 \times 1,75 \text{ zł}) + 4 \times 2,50 \text{ zł (koszty wysyłki)} = 24,00 \text{ zł}$

Prenumeratę zamawia się poprzez dokonanie wpłaty
na poniższe konto:

KLASZTOR KARMELITÓW BOSYCH
ul. Działowa 25, 60-967 Poznań
21 1240 1763 1111 0010 1031 3113

z dopiskiem: *Prenumerata „Pod Płaszczem Maryi”*.



TYTUŁY MARYJNE W LITANII LORETAŃSKIEJ MATKO DZIEWICZA

„Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego” (Łk 1,37).

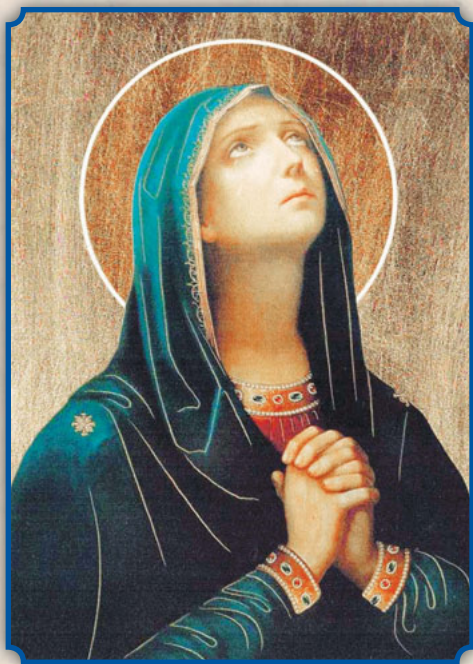
Przywilej dziewictwa udzielony Maryi od początku chrześcijaństwa był ściśle powiązany z tajemnicą boskiego pochodzenia Jezusa Chrystusa. Dziewictwo Maryi przed i podczas narodzin Jezusa było argumentem wobec tych, którzy nie uznawali bóstwa Jej Syna. Jeżeli dziewictwo Maryi było konieczne ze względu na boskie pochodzenie Chrystusa, to można postawić pytanie, czy Jej dziewictwo było konieczne po narodzinach Syna? Odpowiedzi na to pytanie możemy poszukiwać w tytule Litanii Loretańskiej „Matko dziewicza”.

Dziewictwo praktykowane ze względu na Boga, pojawiło się na świecie wraz z chrześcijaństwem. Dopiero na podstawie życia Dziewicy z Nazaretu zrozumiano, że pełne oddanie Bogu wymaga dziewictwa nie tylko rozumianego jako wstrzemięźliwość seksualna, ale także jako postawa życiowa, której cechą charakterystyczną jest osobista świętość. Dziewicze macierzyństwo było i jest dla wielu tajemnicą trudną do przyjęcia nawet na płaszczyźnie wiary. Tym



bardziej może się wydawać, że Jej dziewictwo jest zbyt częste po narodzinach Syna. Można by przytaczać argumenty społeczne, zdroworozsądkowe, a nawet biblijne poświadczające Jej małżeństwo i pełne oddanie św. Józefowi. Były one szeroko komentowane przez Ojców Kościoła w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Dzięki ich twórczości apologetycznej wspólnota Kościoła wzrastała w rozumieniu dziewictwa Maryi, które

rozcigało się na całe Jej życie. Wierność w przeżywaniu swojego dziewictwa rozciągało się także na Jej związek małżeński z Józefem.



Evangelista Łukasz, będąc przekonany o osobistej świętości Józefa, zastosował argumentację nie wprost. Józef, będąc człowiekiem sprawiedliwym, nie mógł współżyć z kobietą, która w cudowny sposób porodziła samego Zbawiciela. Sam fakt daleko idącej interwencji Ducha Świętego w życiu Maryi spowodował w Józefie głębokie przekonanie o wyjątkowości Maryi i dlatego jego wstrzemięźliwość była połączona z troską o nowonarodzonego Syna. Józef pouczony we śnie przez Anioła, nie śmiał naruszyć

dziewictwa swojej małżonki. Precyzyjne relacje ewangeliczne wskazują na wyraźną zmianę postawy Józefa. Zmiana ta nie trwała tylko do narodzin Jezusa, ale obejmowała całe życie małżeńskie Józefa i Jego małżonki. Argumentem potwierdzającym taką sytuację było powierzenie przez Jezusa swojej Matki umiłowanemu uczniowi. Taki gest w chwilach konania na krzyżu byłby niezrozumiały, gdyby Maryja posiadała inne dzieci.

Miłość świętych małżonków z Nazaretu może być tylko zrozumiana w kontekście narodzin Boskiego Syna. Ciało Chrystusa wolne od jakiegokolwiek grzechu, wymagało Matki wolnej od jakiegokolwiek zmaży grzechu. Czystość Maryi była połączona z zachowaniem dziewictwa w małżeństwie. Święty Bazyli pojmował czystość dziewiczej Matki integralnie, także w odniesieniu do Jej osobistej świętości, która stała się szczególną okolicznością powołania do Bożego macierzyństwa przy zachowaniu dziewictwa. Dzięki takiej argumentacji dziewica zameżna okazała się zdolną do wypełnienia woli Boga.

Praktykowanie dziewictwa obnaża ludzką słabość i bez właściwej motywacji może okazać się bardzo trudne. Najgłębszą motywacją dziewictwa jest tajemnica Wcielenia. Odwieczny Logos stając się człowiekiem, uświęcił i przebóstwił ludzkie ciało. Dzięki temu ci, którzy uczestniczą w nadprzyrodzonym życiu Logosu mogą praktykować świętość w ciele i w duchu (1 Kor 7,34). Cnota



dziewictwa pojawiła się wraz z Wcieleniem, a może być przeżywana jako wyraz przynależności do Chrystusa. Maryja może być prototypem dziewictwa chrześcijańskiego tylko poprzez swoje zjednoczenie z wcielonym Logosem. Stała się także wzorem, na który mają spoglądać ci, którzy pragną żyć w dziewictwie. W ten sposób mają uczyć się, jak naśladować Jej cnoty zewnętrzne i wewnętrzne. Św. Atanazy tak o tym pisał:

„Jeżeli któraś pragnie zostać dziewicą i oblubienicą Chrystusa, może rozważać życie Maryi i naśladować je. Zasada stałości proponowanej przez Maryję, wystarczy jej, aby dobrze uregulować własne dziewictwo. Teraz więc, życie Maryi, Rodzicielki Boga, niech będzie dla was wszystkich, jak to można napisać, obrazem do którego każda odniesie swoje dziewictwo” (*List do dziewic* 88).

Przeciwnicy trwałego dziewictwa Maryi usiłowali usprawiedliwić swoje błędne poglądy, wyolbrzymiając znaczenie małżeństwa i deprecjonując jednocześnie wartość dziewictwa. Pokorna Służebnica Pańska zachowując dziewictwo również po narodzeniu Jezusa, stała się wzorem i przykładem dla wszystkich, którzy pragnęli prowadzić życie poświęcone Bogu.

Dziewictwo przekracza ludzką naturę, a zatem tylko dzięki Bożej łasce, ci, którzy zostali powołani, by uczestniczyć w życiu nadprzyrodzonym wcielonego Syna Bożego, mają stawać się świętymi na ciele i na duszy. Dlatego można wysnuć wniosek,



że cnota dziewictwa została ustanowiona wraz z Wcieleniem, a prototypem i wzorem dziewictwa chrześcijańskiego była Maryja. Dzięki Jej postawie życiowej, praktykujący dziewictwo poświęcone Bogu, odnajdą potrzebną zasadę wiernej miłości i stałości w postanowieniu życia dla Boga, konieczną do dobrego życia w dziewictwie.

Maryja żyjąc w małżeństwie, pozostała dziewicą i dlatego ukazała swoją wierność wobec woli Bożej. W ten sposób dziewictwo, jak i małżeństwo zostały uznane jako niezbywalne dla realizacji tajemnicy Wcielenia. To w Niej, w Jej dziewiczym macierzyństwie, to, co niemożliwe, stało się możliwe. „Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”.

Jakub Kamiński OCD





F O R M A C J A

DRABINA DO NIEBA

Dokładnie 100 lat temu w Cova da Iria (Fátima) od maja do października 1917 roku miała miejsce seria niezwykłych zdarzeń. Trojgu dzieci, Łucji: Hiacyncie i Franciszkowi, przez pół roku każdego 13-go dnia miesiąca ukazywała się Matka Boża, by przekazać im niezwykle ważne orędzie, zarówno dla nich samych, jak i dla całego świata.

Zdumiewające jest, iż podczas ostatniego spotkania, 13 października 1917 roku, Maryja ukazała się oczom Pastuszków w trzech różnych wizjach. W pierwszej jako Matka Boska Różańcowa (wraz ze św. Józefem i Dzieciątkiem Jezus). W następnej jako Matka Boska Bolesna u boku cierpiącego Jezusa. Wreszcie, jako Matka Boża z Góry Karmel.

„Odmawiajcie różaniec”, „Chcę, abyście codziennie odmawiali różaniec” – to wezwanie pojawiało się jak echo podczas kolejnych spotkań Matki Bożej z Pastuszkami i wskazywało na potęgę modlitwy różańcowej. A ostatnie objawienie – wizja Matki Bożej z Góry Karmel (Matki Bożej Szkaplerznej) ukazało drugi istotny element – szkaplerz. W jednym z wywiadów w 1950 roku s. Łucja została poproszona o komentarz do tej wizji. Wyjaśniła: „**Matka Boża chce, abyśmy wszyscy nosili szkaplerz** (...) Różaniec i szkaplerz, dwa najbardziej uprzywilejowane sakramentalia maryjne, nabierają dziś jeszcze większego uniwersalnego znaczenia niż kiedykolwiek w historii”.

I tak wyłaniają się dwa filary naszej duchowości maryjnej: **modlitwa** i życie. Modlitwa to **różaniec**. Życie to **szkaplerz**, który nie może być tylko zewnętrznym znakiem, „jak nalepka na fałszywym towarze, lecz musi się stawać życiem na wzór Maryi! Szkaplerz jest bowiem przede wszystkim praktyką życia w zjednoczeniu z Maryją i naśladowania Maryi. W szkole Maryi wychowywał się Jezus. W tej samej szkole Maryi uczymy się teraz poznawać i naśladować Jezusa” (o. A. Gądek OCD).

W tym roku formacyjnym, przygotowując się i celebrując setny jubileusz objawień fatimskich, pragniemy jeszcze bardziej poznawać Maryję i naśladować jej cnoty, by żyć w coraz głębszym zjednoczeniu z nią w całkowitym oddaniu się Jezusowi. Chciałbym zaprosić wszystkich do wyruszenia w drogę z Maryją – do wspinaczki po drabinie jej cnót. Będą to roczne rekolekcje, w których ONA będzie naszą przewodniczką,



wzorem do naśladowania i orędowniczką u swojego Syna, gdyż to ON jest źródłem łaski i wszystkiego, co w nas dobre i piękne.

Kolejnymi tematami rekolekcji będą poszczególne cnoty Matki Bożej, zaczerpnięte z *Koronki cnót Bogarodzicy Dziewicy Maryi*, jednej z form karmelitańskiej pobożności maryjnej, która powstała prawdopodobnie na przełomie wieków XVI i XVII. Całość maryjnego wieńca kwiatów, korony jej cnót, czy maryjnej drabiny do nieba składa się z piętnastu szczebli: 1. Fundamentu – i zarazem pierwszego stopnia – którym jest zgodne przymierze cnót kardynalnych (roztropności, sprawiedliwości, męstwa, wstrzemięźliwości i umiarkowania) oraz kolejnych stopni (kwiatów koronki): 2. Pokory, 3. Posłuszeństwa, 4. Czystości, 5. Ubóstwa, 6. Samotności i milczenia, 7. Cierpliwości, 8. Stałości i wytrwałości, 9. Cichości i skromności, 10. Miłosierdzia, 11. Pobożności, 12. Wdzięczności, 13. Wiary, 14. Nadziei i 15. Miłości.

METODA

Metodą, którą chciałbym zaproponować jest **ewangeliczna rewizja życia**. Jest to rodzaj konfrontacji własnego życia z wymaganiami słowa Bożego. Oparta jest ona na schemacie: dostrzec – przemyśleć – przemienić. Celem i owocem tej refleksji jest nowe spojrzenie na życie z perspektywy wiary i działanie będące odpowiedzią na usłyszane wezwanie Pana. Pierwszy etap polega na wnikliwej obserwacji zdarzeń z życia codziennego (siebie i innych), pod kątem postawionego tematu, tj. konkretnej cnoty. Odpowiadamy w nim na pytanie: *jak jest?* Następnie, w drugim etapie, dokonujemy wnikliwej oceny tego stanu rzeczy w świetle Ewangelii, swoistego rachunku sumienia, i próbujemy dowiedzieć się *jak być powinno?* W końcu ustalamy, *co należałoby zrobić?* Czyli podejmujemy konkretne postanowienie pracy nad daną cnotą. Ważną praktyką wspomagającą etap działania będzie codzienna modlitwa różańcowa w intencji wzrostu w danej cnotie, a także codzienny rachunek sumienia (z podjętej pracy nad tą cnotą) oraz regularne korzystanie z sakramentu pokuty i pojednania.



STYCZEŃ

I

WPROWADZENIE W REKOLEKCJE

DRABINA CNÓT

DOSTRZEC I PRZEMYŚLEĆ

Dlaczego niektórzy święci byli tak doskonali i tak skupieni? Bo starali się tak siebie umartwić, by zdławić w sobie wszystkie ziemskie pragnienia i dzięki temu mogli całym żarem serca przylgnąć do Boga i uzyskać prawdziwą wolność ducha. My zaś ciągle jeszcze zajmujemy się własnymi uczuciami i nazbyt troszczymy się o to, co przemija. Rzadko udaje nam się pokonać choć jedną naszą wadę i nie ma w nas żarliwości codziennego doskonalenia się, jesteśmy chłodni albo letni. Gdybyśmy całkowicie umarli dla siebie samych, a mniej byli wewnętrznie uwikłani, moglibyśmy pojmować nawet rzeczy Boże i w zachwycie doświadczać już tchnienia niebios. Jedyłą i największą naszą przeszkodą jest to, że nie jesteśmy wolni od uczuć i pożądań i nie próbujemy nawet wstąpić na drogę doskonałości świętych. Wystarczy najmniejsza przeszkoda, a od razu załamujemy się i szukamy wytchnienia u ludzi. Jeśli tylko jak dzielni rycerze spróbujemy trwać w boju, to na pewno ujrzymy, jak z góry Pan śpieszy nam z pomocą. On jeden bowiem potrafi wesprzeć walczących i tych, którzy ufają Jego łasce, bo On sam wyzywa nas do boju, aby dać nam szansę zwycięstwa. Jeśli religia polegać będzie dla nas

tylko na zewnętrznym przestrzeganiu przepisów, wkrótce wyczerpie się pobożność. Lecz my przyłóżmy siekiere do pnia, aby oczyścić się ze zbędnych pragnień i zdobyć spokój ducha (Tomasz a Kempis).

Cnoty ludzkie są trwałymi postawami, stałymi dyspozycjami, habitualnymi przymiotami umysłu i woli, które regulują nasze czyny, porządkują nasze uczucia i kierują naszym postępowaniem zgodnie z rozumem i wiarą. Zapewniają one łatwość, pewność i radość w prowadzeniu życia moralnie dobrego. Człowiek cnotliwy to ten, który dobrowolnie czyni dobro. Cnoty moralne zdobywa się wysiłkami człowieka. Są one owocami i załączkami czynów moralnie dobrych; uzdalniają one wszystkie władze człowieka, by doszedł do zjednoczenia z miłością Bożą. Cztery cnoty odgrywają kluczową rolę i dlatego nazywa się je cnotami „kardynalnymi”; wszystkie inne grupują się wokół nich. Są nimi: roztropność, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie (KKK 1804-1805).

Święty Bernard podaje, że Dziewica Maryja kwitnie wszelkimi cnotami niczym kwiatami i tak oto wskazuje, które pośród nich są najbardziej godne podziwu: *Kwitniesz rozkosznie pięknymi kwiatami wszelkich cnót, pośród których podziwiamy u Ciebie, o Najdostojniejsza, trzy najpiękniejsze. To te, których najśłodszą wonią napętniasz cały dom Pana, o Maryjo: fiołek pokory, lilia czystości, róża miłości.* Cnoty są zatem jak kwiaty, z których pleciemy koronkę, czyli wianek, abyśmy,



zwabieni zapachem jednych, wplekli do naszego wienca także inne. Poszczególne cnoty są bowiem jak stopnie tworzącej drabinę, po której możemy pewnie i bezpiecznie wstępować do nieba za samą Królową Niebios.

- Które cnoty powinienem/powinnam w sobie pielęgnować, by jeszcze bardziej wzrastały?
- Co jest moją największą wadą (wadą główną), z którą powinienem/powinnam walczyć?
- Jakim/jaką chce mnie widzieć Bóg?

PRZEMIENIE

Modlitwa

Taką modlitwę polecił często odmawiać Pastuszkom Anioł w 1916 r. (zanim jeszcze objawiła się im Matka Boża): *O mój Boże, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie, kocham Cię. Proszę Cię, byś wybaczył tym, którzy nie wierzą, którzy Cię nie uwielbiają, którzy Cię nie kochają, którzy Ci nie ufają.*

Na początku rekolekcji oddam się Maryi poprzez akt zawierzenia napisany przez św. Ludwika de Montfort:

Obieram Cię dziś, Maryjo, w obliczu całego dworu niebieskiego, na moją Matkę i Panią.

Z całym oddaniem i miłością powierzam i poświęcam Tobie moje ciało i moją duszę, wszystkie moje dobra wewnętrzne i zewnętrzne, a także zasługi moich do-



brych uczynków przeszłych, teraźniejszych i przyszłych.

Tobie zostawiam całkowite i pełne prawo dysponowania mną jak niewolnikiem oraz wszystkim, co do mnie należy, bez zastrzeżeń, według Twojego upodobania, na większą chwałę Bożą teraz i na wieki. Amen.

Codziennie odmówię 10-tkę różańca, prosząc, aby Pan Bóg wspierał mnie w wysiłku i przyozdabiał we wszelkie cnoty.

Akt strzelisty, który będę często powtarzać: *Maryjo, obrazie wszelkich cnót, módl się za nami!*

Fragmenty biblijne do codziennego rozważania w ciągu najbliższych dwóch tygodni:



Katalogi wad:

Mk 7,20-23; 1 Kor 6,8-11;
2 Kor 12,20-21; 2 Tm 3,2-5

Katalogi cnót:

Ga 5,22-23; 1 Tm 6,11-12; 2 P 1,5-8

Czyn

Zastanowię się, co konkretnie mogę zrobić, aby podjąć regularną pracę nad własnym rozwojem duchowym. Może to być postanowienie podjęcia tych rocznych rekolekcji, codziennej modlitwy, dokonywania każdego dnia rachunku sumienia z podjętej pracy nad sobą, regularnej spowiedzi itp.

**II****FUNDAMENT**

(PIERWSZY KWIAT I STOPIEŃ):
ROZTROPNOŚĆ

DOSTRZEC I PRZEMYŚLEĆ

Roztropnością nazywa się często ordynarną przebiegłość, cyniczne cwaniactwo, bezczelny tupet – tak jakby roztropnością było nieprzebieranie w środkach, brutalne forsowanie własnych celów, ślepa koncentracja na własnym „ja”. Nie ma to nic wspólnego z cnotą roztropności, tak jak ją rozumieją chrześcijanie: nie ma cnoty bez miłości, cnoty to miłość w konkretnym działaniu. Człowiek roztropny przede wszystkim planuje swoje działania i zachowania, żywiąc respekt dla innych ludzi i akceptując ich – i to nawet wtedy, gdy przypada mu rywalizować z nimi (...) Obok fundamentalnej miłości ważnym oparciem dla roztropności jest rozsądek – mówi się o „zdrowym rozsądku”, pozwalającym widzieć „jak jest”, dostrzec powiązania i zależności, i logicznym myśleniem wyciągnąć dla siebie praktyczne wnioski. Żeby się to udało, trzeba – z jednej strony – jakoś orientować się w świecie, ale też – z drugiej strony – mieć realistyczny, pogląd na siebie samego: nie przeceniać się, ale też mieć zaufanie do własnych możliwości. Tak jak mądrość trzeba się zdobywać, tak w roztropności trzeba się ćwiczyć. Po prostu: uczyć się życia. Uczyć się na błędach własnych, nie naśladować błędów cudzych, przede wszystkim zaś cenić



sobie i maksymalnie spożytkować kontakty z ludźmi mądrymi. Nie wahać się też sięgać do mądrości przodków i podpatrywać, jak sobie radzili w ich przecież niełatwym życiu (ks. R. Sobański).

Roztropność jest cnotą, która uzdalnia rozum praktyczny do rozeznawania w każdej okoliczności naszego prawdziwego dobra i do wyboru właściwych środków do jego pełnienia. *Człowiek rozumny na kroki swe zważa* (Prz 14,15). *Bądźcie... roztropni i trzeźwi, abyście się mogli modlić* (1 P 4,7). Roztropność jest „prawą zasadą działania”, jak za Arystotelesem pisze św. Tomasz. Nie należy jej mylić ani z nieśmiałością czy strachem, ani z dwulicowością czy udawaniem. Jest nazywana *auriga virtutum* (*woźnicą cnót*): kieruje ona innymi cnotami, wskazując im zasadę i miarę. Roztropność kieruje bezpośrednio sądem sumienia. Człowiek roztropny decyduje o swoim postępowaniu i porządkuje je, kierując się tym sądem. Dzięki tej cnocie bezbłędnie stosujemy zasady moralne do poszczególnych przypadków i przewyżczamy wątpliwości odnośnie do dobra, które należy czynić, i zła, którego należy unikać (KKK 1806).

Jak mi się to stanie? Te słowa Błogosławionej Dziewicy, tak jak i następne, *Niech mi się stanie według słowa twego*, pełne są Jej roztropności. W poważnych sprawach potrzeba wielkiej uwagi i bardzo przemyślanej mowy. Oto więc Błogosławiona Dziewica Matyja, która z wielką uwagą wysłuchiwała anielskiego poselstwa, spytała: *Jakże?* Wierzyła wprawdzie mocno



słowom Anioła, ale pytała o sposób (*nie wątpiąc w sam fakt, lecz dociekając sposobu i zasady* – powiada św. Bernard), bo skoro ślubowała dozgonne dziewictwo (jak się potem opowie), wypytuje Anioła, jakże da się ono pogodzić z Bożym macierzyństwem. Gdy się zaś tego dowiedziała od Anioła, w niewielu słowach, pełnych roztropności (i innych cnót towarzyszących), odparła: *Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego*.

PRZEMIENIĆ

Modlitwa

Codziennie odmówię 10-tkę różańca, prosząc, aby Pan Bóg obdarzył mnie łaską wzrastania w cnocie roztropności.



Akt strzelisty, który będę często powtarzać: *Panno roztropna, módl się za nami!*

Fragmenty biblijne do codziennego rozważania:

Joz 1,7-8; Mdr 6,12-15; Mt 24,42-51;
Łk 2,19; Łk 16,8; Jk 3,13-17

Czyn

Zastanowię się, co konkretnie mogę zrobić, aby rozwijać w sobie cnotę roztropności.

LUTY

I

FUNDAMENT

(PIERWSZY KWIAT I STOPIEŃ): SPRAWIEDLIWOŚĆ

DOSTRZEC I PRZEMYŚLEĆ

Nie tylko w relacjach rodzinnych, ale także w relacjach pozarodzinnych (...) wielu ludzi doświadcza nieraz krzywdy. Dotyczy to szczególnie sytuacji, w których istnieją głębokie więzi emocjonalne lub też zależności społeczne: przyjaźnie, koleżeństwo, sąsiedztwo, więzi na płaszczyźnie religijnej, zależności zawodowe itp. Tam, gdzie ludzie żyją razem i mają wiele „wspólnych interesów”, zawsze istnieje możliwość wyrządzania sobie [na wzajem] krzywdy. Zdrada w przyjaźni, wykorzystywanie w miejscu pracy, niesprawiedliwe traktowanie przez wychowawcę, nauczyciela, duszpasterza mogą

tworzyć głębokie poczucie krzywdy, które nierzadko nakłada się na krzywdy wyniesione z domu rodzinnego. Takie sytuacje egzystencjalne domagają się również wewnętrznego uzdrowienia (J. Augustyński SJ).

Sprawiedliwość jest cnotą moralną, która polega na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy. Sprawiedliwość w stosunku do Boga nazywana jest „cnotą religijności”. W stosunku do ludzi uzdalnia ona do poszanowania praw każdego i do wprowadzania w stosunkach ludzkich harmonii, która sprzyja bezstronności względem osób i dobra wspólnego. Człowiek sprawiedliwy, często wspominany w Piśmie świętym, wyróżnia się stałą uczciwością swoich myśli i prawością swojego postępowania w stosunku do bliźniego. *Nie będziesz stronniczym na korzyść ubogiego, ani nie będziesz miał względów dla bogatego. Sprawiedliwie będziesz sądził bliźniego* (Kpł 19,15). *Panowie, oddawajcie niewolnikom to, co sprawiedliwe i słuszne, świadomi tego, że i wy macie Pana w niebie* (Kol 4,1) (KKK 1807).

Bonawentura dowodzi, że Boża Rodzicielka jest najbardziej sprawiedliwa, *ponieważ Chrystus, który jest najsprawiedliwszy, sprawiedliwie był Jej powierzony*. I dodaje: *Gdyby Maryja nie była sprawiedliwa, któraż dusza mogłaby być sprawiedliwa?* Są dwa stopnie sprawiedliwości: unikać zła oraz czynić dobro. Boża Rodzicielka zaś do tego stopnia unikała wszelkiego zła, że nawet najmniejsza



zmaza nie pokalała nigdy Jej duszy. Czy-
niła także dobro, praktykując wszelkie
cnoty w najwyższym stopniu, ponad
wszystkich świętych i również dlatego
była najbardziej sprawiedliwa.

PRZEMIENIĆ

Modlitwa

Podczas drugiej wizyty Anioł przeka-
zał Pastuszkom następujące wskazania:

Módlcie się dużo, Serca Jezusa i Ma-
ryi chcą przez was okazać światu wiele
miłosierdzia. Ofiarowujcie bezustannie
Najwyższemu modlitwy i umartwie-
nia (...) Z wszystkiego co tylko moż-
cie zróbcie ofiarę jako zadośćuczynienie
za grzechy, przez które On jest obraża-
ny i dla uproszenia nawrócenia grzesz-
ników (...) Przede wszystkim przyjmijcie
i znoście z poddaniem cierpienia, które
wam Bóg ześle.

Codziennie odmówię 10-tkę różańca,
prosząc, aby Pan Bóg obdarzył mnie łą-
ską wzrastania w cnocie sprawiedliwości.

Akt strzelisty, który będę często po-
wtarzać: *Zwierciadło sprawiedliwości, módl
się za nami!*

Fragmenty biblijne do codziennego
rozważania:

Prz 16,18; Iz 1,16-17; Jer 7,3-11;
Łk 13,24-27; 1 Kor 6,7-8; Ef 6,1-3

Czyn

Zastanowię się, co konkretnie mogę
zrobić, aby rozwijać w sobie cnotę spra-
wiedliwości.



II

FUNDAMENT

(PIERWSZY KWIAT I STOPIEŃ): MĘSTWO

DOSTRZEC I PRZEMYŚLEĆ

Uczniowie [przebywający w Wiecz-
niku po śmierci Jezusa; zob. J 20,19] byli
zamknięci z obawy. Czuli się zagrożeni
ze strony środowiska, które ich prześlado-



wało, które zmuszało ich do pozostawiania w małym pomieszczeniu, beczynnie jakby byli sparaliżowani. Opanował ich lęk (...) A kiedy strach ukrywa się w zamknięciu, to zawsze idzie w parze ze swoim „bliźniakiem”, paraliżem (...) Jednym z najgorszych nieszczęść, jakie mogą się przydarzyć w życiu, jest poczucie, że w tym świecie, w naszych miastach, w naszych wspólnotach nie ma już przestrzeni, by wzrastać, marzyć, tworzyć, aby dostrzegać perspektywy, a ostatecznie, aby żyć (...) Ale jest też w życiu inny, jeszcze bardziej niebezpieczny paraliż, często trudny do rozpoznania, którego uznanie sporo nas kosztuje. Lubię nazywać go paraliżem rodzącym się wówczas, gdy mylimy SZCZĘŚCIE z KANAPĄ! Sądźmy, że abyśmy byli szczęśliwi, potrzebujemy dobrej kanapy. Kanapy, która pomoże nam żyć wygodnie, spokojnie, całkiem bezpiecznie. Kanapa – jak te, które są teraz, nowoczesne, łącznie z masażami usypiającymi – które gwarantują godzinny spokój, żeby nas przenieść w świat gier wideo i spędzania wielu godzin przed komputerem. Kanapa na wszelkie typy bólu i strachu. Kanapa sprawiająca, że zostajemy zamknięci w domu, nie trudząc się ani też nie martwiąc. „Kana-poszczęcie” jest prawdopodobnie cichym paraliżem, który może nas zniszczyć najbardziej; bo po trochu, nie zdając sobie z tego sprawy, stajemy się ospali, oglupiali, otumanieni, podczas gdy inni – może bardziej żywi, ale nie lepsi – decydują o naszej przyszłości (...) Kochani mło-

dzi, nie przyszlśmy na świat, aby „wegetować”, aby wygodnie spędzić życie, żeby uczynić z życia kanapę, która nas uspi; przeciwnie, przyszlśmy z innego powodu, aby zostawić ślad. To bardzo smutne, kiedy przechodzimy przez życie nie pozostawiając śladu (...) Aby pójść za Jezusem, trzeba mieć trochę odwagi, trzeba zdecydować się na zamianę kanapy na parę butów, które pomogą ci chodzić po drogach, o jakich ci się nigdy nie śniło, ani nawet o jakich nie pomyślałeś, po drogach, które mogą otworzyć nowe horyzonty, nadających się do zarażania radością, tą radością, która rodzi się z miłości Boga, radością, która pozostawia w twoim sercu każdy gest, każdą postawę miłosierdzia. Pójść na ulice naśladując „szaleństwo” naszego Boga, który uczy nas spotykania Go w głodnym, spragnionym, nagim, chorym, w przyjacielu, który źle skończył, w więźniu, w uchodźcy i w imigrancie, w człowieku bliskim, który jest samotny. Pójść drogami naszego Boga, który zaprasza nas, abyśmy byli aktorami politycznymi, ludźmi myślącymi, animatorami społecznymi. Pobudza nas do myślenia o gospodarce bardziej solidarnej. We wszystkich środowiskach, w jakich jesteście, miłość Boga zachęca nas do niesienia Dobrej Nowiny, czyniąc ze swojego życia dar dla Niego i dla innych (papież Franciszek).

Męstwo jest cnotą moralną, która zapewnia wytrwałość w trudnościach i stałość w dążeniu do dobra. Umacnia decyzję opierania się pokusom i przezwycięza-



nia przeszkód w życiu moralnym. Cnota męstwa uzdalnia do przezwyciężania strachu, nawet strachu przed śmiercią, do stawienia czoła próbom i prześladowaniom. Uzdalnia nawet do wyrzeczenia i do ofiary z życia w obronie słusznej sprawy. *Pan, moja moc i pieśń* (Ps 118,14). *Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat!* (J 16,33) (KKK 1808).

Niewiaścę męzną któż znajdzie? Błogosławiona Dziewica jest niewiaścą męzną, a nawet bohaterką najmężniejszą ze wszystkich, księżną i Królową męczenników. Ona to, jak mówi św. Bernard była tak męzna, że mogła zmiażdżyć głowę tego węża, do którego Pan powiedział: *Położę nieprzyjaźń między tobą a niewiaścą, między potomstwem twoim a potomstwem jej; ona zmiażdży ci głowę*. Czyny znamionujące męstwo są dwojakiego rodzaju: pierwszy – wytrzymywanie trudności, drugi – męzne podejmowanie trudnych zadań. W obu Błogosławiona Dziewica w najwyższym stopniu celowała. Co do pierwszego, znosiła rozliczne trudności podczas częstych podróży: w góry Judei, do Nazaretu, do Betlejem, do Egiptu, znowu do Galilei, oraz każdego roku na święto do Jerozolimy. Ponośliła je też mieszkając przez siedem lat w ziemi egipskiej pośród ludu obcego, barbarzyńskiego i oddającego się bałwochwalstwu. Najcięższe jednak były oczywiście te, których doznała współczując boleściom i mękom Syna, którego w jedyny sposób umiłowała. Dziewica

trwała bowiem przy umierającym Synu, ale w taki sposób, że wcale nie ucierpiała na tym Jej siła i stałość. Stała – mówi św. Jan Ewangelista – Matka Jezusowa pod krzyżem. Nie upadła ani na ciełe, ani na ducha; nie mogła zostać pokonana tak wielką nawałą bóleści. Co zaś do drugiego rodzaju, odznaczyła się w nim w doskonały sposób, dokonała bowiem rzeczy najtrudniejszej, że trwała przy męce i śmierci Chrystusa tak niewzruszenie, że gdyby nie było katów ani krzyżujących żołnierzy, sama Dziewica, wypełniając wolę Przedwiecznego Ojca, własnymi rękami złożyłaby w ofierze Syna dla zbawienia rodzaju ludzkiego.

PRZEMIENIĆ

Modlitwa

Codziennie odmówię 10-tkę różańca, prosząc, aby Pan Bóg obdarzył mnie łaską wzrastania w cnocie męstwa.

Akt strzelisty, który będę często powtarzać: *Maryjo, mocy męczenników, módl się za nami!*

Fragmenty biblijne do codziennego rozważania:

Wj 15,2; Lb 14,9; Pwt 3,22;
Mk 5,36; Łk 12,4-7; 1 Kor 16,13

Czyn

Zastanowię się, co konkretnie mogę zrobić, aby rozwijać w sobie cnotę męstwa.



MARZEC

I

FUNDAMENT

(PIERWSZY KWIAT I STOPIEŃ): UMIARKOWANIE

DOSTRZEC I PRZEMYŚLEĆ

Lecz dziś niestety, wiele serc pochłania pogoń za nieumiarkowanym życiem. Wydaje im się, że nie ma w życiu nic bardziej godnego starań, jak pragnienie rozkoszy i zaspokajanie tego pragnienia. Płyną z tego bezsprzecznie bardzo poważne szkody nie tylko dla ducha, lecz także i dla ciała. Ten nawet, kto ocenia te sprawy w świetle samej tylko natury ludzkiej, musi przyznać, że rozum i roztropność wymagają przestrzegania we wszystkim rozważi i umiaru oraz opanowania namiętności. Kto zaś wyrokuję o tych rzeczach w świetle prawa Bożego, ten wie doskonale, że i Ewangelia Chrystusowa, i Kościół katolicki, i przekazane nam tradycje ascetyczne domagają się od chrześcijan męznego opanowywania namiętności oraz znoszenia trudności życiowych ze szczególną cierpliwością. Cnoty te nie tylko zapewniają stanowcze i rozważne panowanie ducha nad ciałem, lecz także pomagają nam wydatnie w zadośćuczynieniu za grzechy, od których – poza Jezusem Chrystusem i Jego Niepokalaną Matką – nikt nie jest wolny (św. Jan XXIII).

Umiarkowanie jest cnotą moralną, która pozwala opanować dążenie do przyjemności i zapewnia równowagę w używaniu dóbr stworzonych. Zapewnia panowanie woli nad popędami i utrzymuje pragnienia w granicach uczciwości. Osoba umiarkowana kieruje do dobra swoje pożądania zmysłowe, zachowuje zdrową dyskrekcję i *nie daje się uwieść... by iść za zachciankami swego serca* (Syr 5,2). Umiarkowanie jest często wychwalane w Starym Testamencie: *Nie idź za twymi namiętnościami: powstrzymaj się od pożądań!* (Syr 18,30). W Nowym Testamencie jest ono nazywane „skromnością” lub „prostotą”. Powinniśmy żyć na tym świecie *rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie* (KKK 1809).

Jezus, Bóg-Człowiek, pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy. Takiego wielkiego miłośnika wstrzemięźliwości godna była karmić swym mlekiem Święta Dziewica Maryja. O jej powściągliwości tak świadczy Św. Chryzostom: *Najświętsza Maryja umiłowała skromność i umiarkowanie ponad wszelką miarę ludzkiej natury i dlatego zasłużyła na to, by nosić w swym łonie Pana wszechświata. Święty Bonawentura opowiada, że błogosławiona Dziewica zjawiała się pewnej mniszce i przemówiła do niej tymi słowami: Sądziysz, córko, że wszelką łaskę, którą otrzymałam, mogłabym otrzymać bez trudu? Wcale tak nie jest. Owszem, powiadam ci, że żadnej łaski, dam ani cnoty (wyjąwszy łaskę wolności od grzechu) nie otrzymałam od Boga bez wielkiego trudu, nieustannej*



modlitwy, płomiennego pragnienia, głębokiego poświęcenia (...) Chociaż bowiem nie było tu potrzeby zadośćuczynienia, chociaż była wolna od grzechu, chociaż nie czuła w swym ciele żadnych nieuprządkowanych popędów, żadnej skłonności sprzeczącej się z rozumem, czy to popychającej do złego, czy odciągającej od dobrego, niemniej jednak umartwiała swe najczystsze ciało postami, czuwaniem i innymi aktami pokutnymi na chwałę Bożą oraz aby mieć większy udział w mękach Chrystusa. A chociaż praktykowała wstrzemięźliwość we wszystkich rzeczach, to jednak najbardziej w sprawach pokarmu i przyjemności cielesnych. Jak pod względem pokarmu, tak i pod względem snu zachowywała wielkie umiarkowanie.

PRZEMIENIĆ

Modlitwa

Tak Anioł polecił modlić się Pastuszkom:

Trójco Przenajświętsza, Ojcze, Synu, Duchu Święty, uwielbiam Cię ze czcią najgłębszą. Ofiaruję Ci przynajdroższe Ciało, Krew, Duszę i Bóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, obecnego na wszystkich ołtarzach świata, na prześladowanie za zniewagi, świętokradztwa i zaniedbania, które go obrażają. Przez niezmierzone zasługi jego Najświętszego Serca i Niepokalanego Serca Maryi proszę Was o nawrócenie biednych grzeszników.

Codziennie odmówię 10-tkę różańca, prosząc, aby Pan Bóg obdarzył mnie łaską wzrastania w cnocie umiarkowania.

Akt strzelisty, który będę często powtarzać: *Maryjo, wzorze umiarkowania, módl się za nami!*

Fragmenty biblijne do codziennego rozważania:

Syr 37, 27-31; Mt 6,16-17; Łk 12,33-34;
1 Kor 7,5; Ef 2,3-5; Ga 5,16-17

Czyn

Zastanowię się, co konkretnie mogę zrobić, aby rozwijać w sobie cnotę umiarkowania.



Wielu też, patrząc w owo Zwierciadło umiarkowania i wstrzemięźliwości, idąc za przykładem Dziewicy, pościło o chlebie i wodzie w wigilie Jej świąt. Nawet i dziś niemało jest takich, którzy we wspomnianych oraz innych dniach poskramiają swe ciała postami i powstrzymywaniem się od pokarmu i napoju.

II

UGRUNTOWANIE CNOT

DOSTRZEC I PRZEMYŚLEĆ

Przypuśćmy, że co roku wykorzenimy z duszy jedną wadę. Niedługo osiągniemy doskonałość. Lecz z nami dzieje się czasem odwrotnie. Lepsi i czystszy bywamy na początku naszego nawrócenia niż po latach powołania. Nasza żarliwość i nasz rozwój powinny codziennie wzrastać, a dzisiaj zdaje się niekiedy, że to już wiele, jeśli kto potrafi zachować choć cząstkę swojej pierwszej gorliwości. Jeśli na początku zdołamy się trochę przełamać, to z czasem wszystko będzie nam przychodzić lekko i radośnie. Trudno jest pozbyć się złych nawyków, a jeszcze trudniej postępować wbrew własnej woli. Ale jeżeli nie zwyciężysz w rzeczach drobnych i łatwych, jakże poradysz sobie z trudniejszymi? Już na początku staraj się opanować swoje skłonności i pozbyć się złych nawyków, bo inaczej powoli zabrniesz w prawdziwe trudności. Jeżeli to zrozumiesz, o, jaki spokój cię ogarnie, jaką radość sprawisz innym, ile przybędzie

ci żarliwości w nieustannym duchowym doskonaleniu się (Tomasz a Kempis).

Żyć dobrze to nic innego jak miłować Boga całym sercem, całą duszą i całym umysłem. Dla Niego zachowuje człowiek nienaruszoną miłość (dzięki umiarkowaniu), której żadne nieszczęście nie złamie (dzięki męstwu), która posłuszna jest jedynie Bogu samemu (dzięki sprawiedliwości), która czuwa nad rozeznaniem wszystkiego, by nie dać się zaskoczyć przez podstęp i kłamstwo dzięki roztropności (KKK 1809).

PRZEMIENIĆ

Modlitwa

Codziennie odmówię 10-tkę różańca, prosząc, aby Pan Bóg utwierdzał we mnie to, czego dokonał w pracy nad rozwijaniem cnot w ostatnich tygodniach.

Akt strzelisty, który będę często powtarzać: *Wspomożenie wiernych, módl się za nami!*

Fragmenty biblijne do codziennego rozważania:

Iz 58,1-14; Mt 5,3-11; Łk 6,43-45;
Flp 4,8; 1 Kor 13,1-13; 2 Tes 3,13

Czyn

Spróbuję jeszcze raz podjąć pracę nad cnotą, która jest we mnie najsłabsza.

Powrócę do pracy z odpowiedniego tygodnia.

Józef Tracz OCD



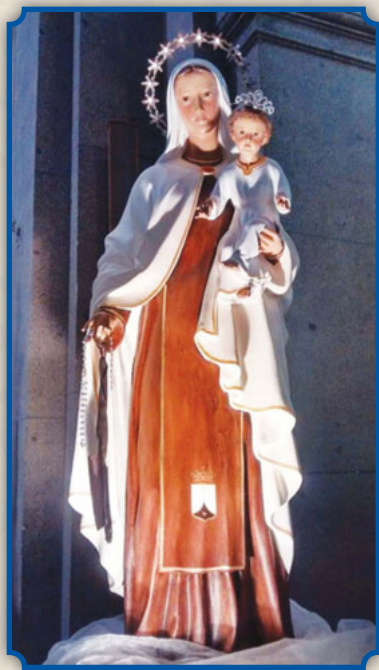


PRZYWILEJ SOBOTNI

MATKA TAKŻE I PO ŚMIERCI

Niezasłużony dar macierzyńskiej opieki, jakiego z woli Maryi dostępujemy przez noszenie Jej szkaplerza, posiada wiele wymiarów. Konkretna, a zarazem czuła matczyna troska Dziewicy z Góry Karmel, wyraża się na różne sposoby, które są w dużej mierze uzależnione od osoby noszącej tę maryjną szatę – od jej duchowych potrzeb oraz od jej zaangażowania i otwarcia się na pomoc Matki. Sama Maryja wskazuje jednak na pewne przeszerzenie, w których szczególnie pragnie i zobowiązuje się interweniować – są to tak zwane obietnice szkaplerzne. W poprzednim numerze przypatrywaliśmy się głównej z nich, czyli obietnicy szczególnej opieki i wstawiennictwa Niepokalanej w godzinie śmierci. Królowa Niebios, chcąc uchronić swe dzieci przed największym nieszczęściem jakim jest piekło, zobowiązała się, zgodnie z objawieniem danym św. Szymonowi Stock, przyjść z pomocą wszystkim, którzy w chwili przejścia do wieczności będą mieć na sobie szkaplerz – swego rodzaju pieczęć przynależności do Najświętszej Panny. Druga z obietnic szkaplerznych, której przyjrzymy się w tym artykule, jest tak ściśle po-

wiązana z pierwszą, iż często bywa z nią mylona lub bezzasadnie łączona. Mowa mianowicie o tzw. przywileju sobotnim. Zgodnie z jego treścią Maryja zobowiązuje się wyświadczyć szczególną łaskę już po śmierci wszystkim tym, którzy za życia nie tylko nosili pobożnie Jej szkaplerz, ale także starali się naśladować Jej cnoty – szczególnie czystość, oraz czcili Ją poprzez odmawianie maryjnego





oficjum (zbioru modlitw ku czci Matki Bożej opartego na strukturze modlitwy brewiarzowej) bądź zachowywali ku Jej czci dodatkowy post w środy i soboty. Łaską, jaką Maryja zobowiązała się im wyświadczyć, jest przeprowadzenie ich dusz z czyśćca do nieba w pierwszą sobotę po ich śmierci. Tak szczegółowa obietnica ze strony Dziewicy może się jednak wydawać nieco nieprawdopodobna. Aby lepiej zrozumieć, na czym polega ów maryjny przywilej, musimy sięgnąć do samej jego genezy.

CO UJRZAŁ PAPIEŻ JAN?

Korzenie przywileju sobotniego nie wywodzą się z samego objawienia szkaplerznego, jednakże również wiążą się z mistyczną wizją Najświętszej

Panny. Miał jej doświadczyć 3 marca 1322 r. sam ówczesny papież – Jan XXII. Maryja miała w widzeniu prosić go o otoczenie opieką Jej zakonu karmelitańskiego. Oznajmiła mu także, że wszystkich, którzy nosząc szkaplerz karmelitański spełnią wymienione wyżej warunki, otoczy Ona swoją szczególną opieką również po śmierci i wybawi ich od kar czyśćcowych w pierwszą sobotę po ich zgonie. Owocem tej wizji miał być oficjalny papieski dokument wydany przez Jana XXII – tzw. *bullę sabattina*. Niestety, nie zachował się jej oryginał – jej tekst znany wyłącznie z późniejszych odpisów z 1409 i 1421 r. Już w dawnych czasach podnoszono w związku z tym różne zastrzeżenia odnośnie jej autentyczności. Część historyków uznała, iż wobec braku oryginału i pewnych świadectw o samym wydarzeniu, jak również z uwagi na tak niezwykle przywileje udzielone karmelitom, bullę należy uznać za fałszykat. Wyczerpujące studium historyczne przedstawiające argumenty mogące świadczyć za i przeciw autentyczności tzw. bulli sobotniej przekracza ramy tego artykułu. Wystarczy nam musi zatem świadomość wielokrotnego potwierdzenia przywileju sobotniego ze strony pasterzy Kościoła oraz wielowiekowa tradycja wiary ludu Bożego. Ponadto wspomnieć można o mistycznych intuicjach św. Jana od Krzyża i św. Teresy od Jezusa. Święta reformatorka Karmelu wspomina w „Księdze życia” o swym widzeniu, związanym ze śmiercią jed-



nego z karmelitów, w którym ujrzała, jak jego dusza idzie do nieba z pominięciem okresu oczyszczenia. Teresa pisze: „Byłam zdumiona tym, że nie wszedł do czyśćca. Zrozumiałam, że (...) w tym, że nie wszedł do czyśćca, dopomogły mu Bulle naszego Zakonu” (Ż 38,31).

SZKAPLERZ POTRAKTOWANY NA SERIO

Dostąpienie tak niezwyklej łaski obwarowane jest jednak pewnymi, wspomnianymi już warunkami. Oczywiście Maryja z matczyną troską pochyla się nad każdą duszą czyścową, chcąc ją szybko doprowadzić do Domu Ojca. Nie każda z tych dusz dała Jej jednak w swym życiu wystarczającą przestrzeń do działania. O to właśnie chodzi w warunkach omawianego przywileju: mają one spowodować oddanie Niepokalanej odpowiednio dużej przestrzeni naszego życia. W ten sposób może Ona swobodniej działać, napędzając nas miłością Bożą. Dzięki temu, mocą Jej szczególnego wstawiennictwa, czas dorastania do cieszenia się pełnią Bożej miłości, jaki nazywamy czyśćcem, może być dla nas dużo krótszy. Wypełnianie warunków związanych z przywilejem sobotnim można więc określić jako poważne potraktowanie szkaplerznego przymierza z Maryją. Zgodnie z takim rozumieniem, podstawowym warunkiem dostąpienia łaski przywileju sobotniego jest naśladowanie cnót Dziewicy z Góry Karmel. Szczególne miejsce pośród nich zajmuje cnota czystości. Ma to być, co warto podkreślić, tzw. czystość według

stanu – czyli zgodna z obranym stanem życia (nie musi więc oznaczać to życia w dziewictwie). Drugi warunek dostąpienia przywileju sobotniego jest w zasadzie uściśleniem pierwszego odnośnie do rzeczywistości modlitwy. W przekazanej przez tradycję treści objawienia wymieniona jest jako warunek łaski sobotniej praktyka recytacji oficjum brewiarzowego (Liturgii godzin), która – w przypadku trudności z jej odprawianiem – może być zastąpiona dodatkowym postem w środy i soboty. Późniejsza tradycja wskazała na możliwość odmawiania zamiast zwykłych modlitw brewiarzowych tzw. *małego oficjum o Najświętszej Maryi Pannie*: wzorowanego na brewiarzu krótszego zbioru modlitw o charakterze maryjnym (na wzór małego oficjum powstały także



nasze „Godzinki”). Trzeba jednak pamiętać, iż nie należy traktować wskazanych tutaj praktyk modlitewnych w sposób magiczny – jako rytu, którego dokładne odprawienie niejako zmusza Matkę Bożą do określonego działania, bez względu na wewnętrzne nastawienie modlącego się. Podobnie, nie wydaje się koniecznym, by podaną listę praktyk absolutyzować. Istotą tego zalecenia wydaje się być nie tyle polecanie jakichś konkretnych praktyk pobożnościowych, co raczej doprowadzenie wierzącego do codziennego dłuższego przebywania z Bogiem na modlitwie – zgodnie z maryjnym duchem Karmelu. Gdyby dłuższa modlitwa była niemożliwa, wówczas zaangażowanie się człowieka w umacnianie przymierza z Dziewicą Maryją może wyrazić się w aktach umartwienia (np. wspomnianego dodatkowego postu). Istotą pozostaje naśladowanie całkowicie oddanego Bogu życia Maryi.

CZY W WIECZNOŚCI JEST SOBOTA?

Należy jeszcze pochylić się nad samą łaską przyobiecaną przez Niebieską Panią: nad uwolnieniem z czyśćca w pierwszą sobotę po śmierci. Jak dokładnie rozumieć tę obietnicę? Czy możemy pozamaterialną rzeczywistość oczyszczania się ze skutków grzechów po śmierci mierzyć naszą ziemską miarą dni tygodnia? Jak wygląda czas w czyścu? Musimy pokornie przyznać, iż tego nie wiemy. Bóg nie uznał za stosowne objawić nam tych prawd w sposób dokładny i szczegółowy. Opierając

się na Piśmie św. oraz nieomylnym nauczaniu Kościoła, możemy być pewni, iż rzeczywistość czyśćca istnieje, że ma ona charakter tymczasowy (jest tylko etapem na drodze do Nieba) oraz że istnieje ścisła łączność między nami a duszami pokutującymi po śmierci. Nie wiemy jednak, jaka relacja istnieje między naszym ziemskim czasem a światem Kościoła cierpiącego. Cóż zatem z obietnicą Maryi? Czy to tylko poetycka przenośnia? Trzeba tu odpowiedzieć, iż tym, czego możemy być absolutnie pewni, jest czuła opieka Dziewiczej Matki, przyobiecana szczególnie powierzającym się Jej poprzez znak szkaplerza. To, jak wygląda czas dla dusz czyśćcowych nie jest tu właściwie istotne. Najważniejsza jest obietnica Niepokalanej, iż nie opuści swoich wiernych sług także i po śmierci oraz że szybko przyjdzie im z pomocą. Sposób, w jaki się to dokona możemy śmiało pozostawić Jej macierzyńskiej zapobiegliwości. Na sam koniec warto jeszcze zauważyć, z jaką troską Maryja – poprzez znak szkaplerza karmelitańskiego i obietnice z nim związane – pragnie skierować naszą uwagę na wieczność. Szkaplerz powinien być dla nas nieustannym przypomnieniem, że jesteśmy na tej ziemi tylko pielgrzymami oraz, że będziemy musieli kiedyś przejść przez bramę śmierci, a przede wszystkim zaś o tym, iż mamy przed sobą przepiękną perspektywę wiecznego szczęścia na łonie Trójcy Świętej.

Michał Żelechowski OCD



NAJŚWIĘTSZA MARYJA PANNA W IKONOGRAFII



Z modlitwy, z zamyślenia, z zapatrzenia w Boże Oblicze powstaje ikona. Jej obraz maluje się najpierw w sercu, a gdy dojrzeje, wtedy może z pomocą Ducha Świętego zostać zapisany, ujęty w kształt, który innym pozwoli modlić się, zamyślić i zapatrzeć w Boże oblicze. Ale właściwie to dlaczego mówimy, że ikony się pisze, a nie maluje? Czym są te materialne obrazy tego, co materialne tak naprawdę nie jest?

Zapraszamy Was, Drodzy Czytelnicy, by wraz z naszym nowym cyklem artykułów przyrzec się ikonom, zamyślić i może spróbować zrozumieć, czym jest ikona, jakie są jej rodzaje i przestanie.

Alicja Maksymiuk

IKONA W KOŚCIELE

IKONA, A OBRAZ RELIGIJNY

Pojęcie ikony wywodzi się z greckiego słowa *eikoon*, co oznacza obraz wyobrażony na tworzywie płaskim, dwuwymiarowe przedstawienie rzeczywistego modelu lub przedmiotu. W sensie ścisłe chrześcijańskim, ikona to wykonany techniką plastyczną wizerunek Osób Boskich, Aniołów, Maryi, świętych lub przedstawienie scen ewangelicznych, będące wyrazem wiary twórcy, przedmiotem uznania przez Kościół, stanowiące element życia liturgicznego i paraliturgicznego Kościoła.

Można zadać sobie zatem pytanie, czy ikona i obraz jest tym samym? Otóż nie. Istnieje zdecydowana różnica pomiędzy ikoną a obrazem religijnym. Mianowicie obraz religijny to forma w postaci ilustracji przedstawiająca poszczególne



sceny z życia Jezusa, Maryi, świętych itp. Charakter obrazów wyczerpuje się na płaszczyźnie ilustracji, narzuconego przez artystę sposobu postrzegania określonej sceny umieszczonej na wizerunku. Obrazy mogą być także kopiami innych malowideł.



Warto zwrócić uwagę, iż ikony są wizerunkami, które wykonywane są przez pisanie, a nie malowanie. Nie od początku uważano, że osoba, która wykonywała ikony, pisała je. Greckie słowo *grafei* oznacza pisanie. Słowo to oznacza zarówno pisanie tekstu, a także wykonywanie – pisanie ikon. Sformułowanie pisania ikon wiąże się z oddaniem pełnego sensu oraz przeznaczenia duchowego ikony. Określenie „pisanie ikon” wskazuje, że słowo i obraz wzajemnie się przenikają, ukazując te same prawdy wiary. Powstanie pierwszych ikon przypisywane jest św. Łukaszowi ewangelistcie, który wg tradycji napisał 16 ikon z wizerunkiem Matki Bożej, jedną z takich ikon jest np. święte oblicze Maryi z Monte Mario (Advocata). Ikony św. Łukasza uważane są za jedne z najstarszych ikon z Obliczem Maryi.

UNORMOWANIA „PRAWDZIWEJ” IKONY

Ikona w swojej istocie może być ikoną kanoniczną lub ikoną niekanoniczną. Ikona kanoniczna ma najwyższą rangę wśród sztuki sakralnej. Ikona taka nie może być napisana przez dowolnego ikonopisa. Ikonopis musi być świadkiem wiary zatwierdzonym przez Kościół. Ponadto ikona kanoniczna musi być napisana zgodnie ze wzornikami, będącymi elementami tradycji chrześcijańskiej sięgającymi początków chrześcijaństwa. Kolejnym warunkiem kanoniczności ikony jest spełnianie przez nią funkcji liturgicznej. Ikony niespełniające takich kryteriów nie są ikonami kanonicznymi. Można ikony niekanoniczne stosować, aczkolwiek nie prowadzą do komunii z Bogiem w takim stopniu jak ikony kanoniczne.

Krzysztof Duda OCD

